Nr. 570. Kraków, Wtorek 11 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon: Redakcyi 41. Administracyi Nr 245. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 231.494.

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika l.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepena i A. Sałamonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Hapeczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bednarek ulica Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 4. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wierszem drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h., za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ekonomiczny, pierwszy raz 50 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Akty państwowe Lenina.

Kraków, 11 grudnia.

Przywykliśmy mówić zawsze o nauce historyi. Lecz życie na każdym kroku poucza, że historya nie nauczyła jeszcze nikogo niczego. Przed laty stu dwudziestu, cała arystokracya francuska, przedstawiciele starego regime'u poszła wraz z królami swymi na wygnanie na znak protestu przeciw temu wszystkiemu, co się stało bez nich i przeciwko nim. Od owego sławetnego ich egzodu, całe życie dla nich stanęło. Rozpocząć się miało na nowo dopiero z chwilą, gdy stary regime powróci do Francyi. I po nastaniu restauracyi istotnie w podręcznikach szkolnych, co działo się za dni rewolucyjnych i później Napoleońskich, traktowano jako niebyłe. Niektóre przedstawiały nawet Napoleona, jako wodza Bourbonów. Dziś wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni Rosyi zagranica podobnie, jak tamci, nie uznają tego, co tymczasem dokonało się w Rosyi. Oni wciąż jeszcze nie wierzą w zwycięstwo partyi bolszewickiej i w utrzymanie się rządów Lenina. Wciąż jeszcze liczą na powrót do rządów tych, którzy ich upełnomocnili za granicą i których oni reprezentowali u europejskich rządów. Czy na restauracyę tę będą musieli czekać również lat dwadzieścia kilka, to ich nie obchodzi wcale. Oni wierzą.

Nie wiele jednak nauczyła historya także Lenina. Wszystkie dotychczasowe akty państwowe tego naczelnika obecnego rządu rosyjskiego znamionuje ta sama principialność, doprowadzająca zasady do ostatecznych konsekwencyj, która występowała niegdyś za dni rewolucyi francuskiej. Jak rewolucya ogłosiła przedewszystkiem prawa człowieka, tak Lenin odrazu zniósł wszelkie różnice stanów i klas społecznych w państwie rosyjskiem. Śmiertelnych wrogów zrobił sobie nietylko ze szlachty, lecz także z mieszczan, znosząc za jednym zamachem wszelką własność szlachecką i mieszczańską. — Co prawda, telegram, który przyniósł wieść o tem, pozostawia zupełnie niejasne granice, w jakich ta własność mieszczańska została pojęta. Nie wahał się maksymalistyczny przewódca narazić się całej prasie rosyjskiej, jak wiadomo potędze pierwszorzędnej, zawieszając wszystkie dzienniki, nie wyjmując socyalistycznych nawet, dlatego, że poważyły się nadal przyjmować ogłoszenia, które Lenin ogłosił jako monopol państwowy. Dekret wreszcie o zniesieniu zobowiązania co do zagranicznych pożyczek państwowych rosyjskich i o niewypłacaniu procentów od tych pożyczek, naruszył interesy nie państw, ale społeczeństw koalicyjnych i neutralnych w sposób dotkliwy, narażając na szwank egzystencyę tego bezliku wierzycieli drobnych francuskich, którzy na rencie opierają całą nadzieję starości. Tak więc rozpętał Lenin zaraz na początku swoich rządów zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą wszelkie możliwe złe moce, które czyhać będą na jego zgubę. A niewiadomo, czy potrafi się ten nowy mąż rosyjski ostać w walce, gdy wszystkie rozpętane żywioły przeciw niemu się spikną.

Zasady i trzymanie się zasad są piękne i zasługują na szacunek. Z jednym tylko wyjątkiem, gdy graniczą z naiwnością. Dotychczasowe zas akty państwowe Lenina świadczą, że raczej jest on doktrynerem, aniżeli przygotowanym do działania mężem stanu. Kwestya długów państwowych, rosnących w nieskończoność z powodu wydatków wojennych, jest dla wszystkich państw wojujących zagadnieniem najbardziej palącem. W żadnem z państw jednak dotychczas nikt nie wpadł na pomysł tak prosty, by pożyczki państwowe anulować w krótkiej drodze. Tylko co do Rosyi oddawna przepowiadali publicyści niemieccy, między innymi w licznych publikacyach swoich Paweł Rohrbach, że Rosya po wojnie ogłosi państwowe bankructwo. Ale nawet i teraz akt tego rodzaju wydaje się czemś tak nieprawdopodobnem, że w Holandyi uważają go raczej za manewr taktyczny Lenina, wymierzony w koalicyę, aniżeli za zarządzenie, które utrzymać się może w istocie. Świstek papieru, podpisany przez Lenina, jako naczelnika obecnego rosyjskiego rządu, nie może załatwić zobowiązań międzynarodowej natury. Bankructwo państwowe nieraz już zdarzało się w dziejach, w ciągu dziewiętnastego wieku. Mocarstwa europejskie, jako wierzyciele, miały dostateczne środki egzekucyi w takich wypadkach. Dość przypomnieć choćby tylko międzynarodową komisyę kontroli długów państwowych w Turcyi, która objęła rozwiązanie finansowych kwestyj, z jakiemi rząd turecki sam się uporać nie zdołał. Cła w portach, koleje żelazne, kopalnie państwowe, monopole wszelkiego rodzaju, dają dostateczną możność przymusowego wyegzekwowania należności, których dłużnik z powodu nieudolności własnej administracyi państwowej uiścić nie może. Rosya, ogłaszając niewypłacalność państwową, zmusiła więc mocarstwa, zaangażowane w tej sprawie, do wzięcia w kuratelę niewypłacalnego dłużnika. Nie ulega wątpliwości, że wojna skończyć się musi jakiemś porozumieniem stron wojujących we wszystkich sprawach, wchodzących w rachubę. Kwestya długów państwowych rosyjskich jest więc jedną więcej kwestyą, które wejść muszą na tapet pokojowych obrad. Zakończyć się ona może dla Rosyi i w ten sam sposób, jak zakończyła się nieudolna administracya wewnętrzna dla Turcyi: wprowadzeniem międzynarodowej kontroli wewnątrz rosyjskiego państwa. Niema najmniejszej wątpliwości, że będą w niej brały udział obie grupy mocarstw, zmagających się w tej chwili ze sobą.

Rosya więc znajduje się na najprostszej drodze do utraty swojego politycznego prestige'u stanowiska mocarstwowego, jakie zajmowała dotychczas. Rosya schodzi zwolna na stanowisko »chorego człowieka«, jakie przez długi szereg lat zajmowała Turcya. Lenin zdaje się tego nie widzieć. On zdaje się nie wiedzieć również, że te wszystkie ostateczności, do jakich doprowadzała rewolucya francuska, na wiek cały zatruły życie i zdolności rozwojowe francuskiego narodu, — doprowadzając do ustawicznych perypetyj i walk wewnętrznych o formę rządu. Restauracya, przyczajona aż do chwili sposobnej, wystąpiła wreszcie, by obalić wszystko, co rewolucya wprowadziła w życie. Monarchizm z republikanizmem, liberalizm i demokratyzm z reakcyą i klerykalizmem, nie raz jeszcze zmagały się w ciągu dziewiętnastego wieku, na walkę wewnętrzną zużywając najlepsze siły narodu. Lenin nie pamięta tego wszystkiego. On wyzywa wprost wszystkie reakcyjne żywioły do walki na śmierć i życie, do walki o restauracyę starych rządów i starego systemu. Czy w walce tej potrafi zwyciężyć: to zagadnienie, które w tej chwili obchodzi już nie Rosyę samą i nie samych bolszewików. Od tego zagadnienia zależą w tej chwili losy połowy Europy.

Stepp.

Zwrot w sprawie polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

W tutejszych kołach parlamentarnych obiegała wczoraj pogłoska o zmianie tendencyi w sprawie rozwiązania sprawy polskiej. Zamiast unii personalnej, rozważana ma być unia realna. Czynniki finansowe przygotowują rzekomo już nawet obliczenia co do wysokości ekwiwalentu za regalia austryackie.

Zasłabnięcie hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi:

Hr. Czernin będzie musiał z powodu przeziębienia się przez kilka dni pozostać w łóżku. Z tego powodu wyjazd jego do Berlina został odroczony. Pogłoska, że odroczenie wyjazdu ministra spraw zagranicznych hr. Czernina do Berlina pozostaje w związku z wypadkami politycznymi, jest nieuzasadniona. Rokowania, które hr. Czernin chciał ustnie w Berlinie przeprowadzić, prowadzone są tymczasem przez ministerstwo spraw zagranicznych telefonicznie i telegraficznie. Z powodu zasłabnięcia hr. Czernina nastąpić też musiało odroczenie dzisiejszego posiedzenia komisyi delegacyi austryackiej dla spraw zagranicznych.

Wiedeń, 11 grudnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin jest chory na katar jelit. Z tego powodu musi hr. Czernin kilka dni pozostać w domu. Onegdaj zawezwali lekarze ordynujący do chorego na konsylium prof. Steinlechnera.

Wspólne wydatki.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

Austryacka deputacya kwotowa uchwaliła kwotę w dotychczasowej wysokości, lecz tylko na jeden rok.

Rokowania o zawieszenie broni.

(Telefonem).

Berlin, 11 grudnia.

»Lok. Anzeiger« dowiaduje się z Rotterdamu: »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi:

Rządowa rosyjska agencya telegraficzna ogłasza: Konferencye delegatów rosyjskich i niemieckich w sprawie zawieszenia broni zaczęły się 5 b. m. Delegaci rosyjscy złożyli oświadczenie odnośnie do warunków pokojowych. Delegaci strony przeciwnej oświadczyli, że układy w tej sprawie należą wyłącznie do polityków, oni zaś umocowani zostali jedynie do rokowań w sprawie zawieszenia broni. Delegaci niemieccy wzbraniali się też zwrócić się do wszystkich prowadzących wojnę z wezwaniem do zawarcia zawieszenia broni.

Niemcy zaproponowali zawieszenie broni na obszarze od morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Wojskowi rzeczoznawcy rosyjscy badają ten wniosek. Niemcy chcieli się zgodzić na 28-dniowe zawieszenie broni, począwszy od 10 b. m. Delegaci rosyjscy zaproponowali w końcu, aby następna konferencya odbyła się poza stanowiskami rosyjskiemi.

Przystąpienie Rumunii do rokowań pokojowych.

(Telefonem).

Monachium, 11 grudnia.

»Münch. Ztg.« donosi z Berna: »Daily Chronicle« donosi:

W Jassach obradują od kilku dni komisye dla spraw zagranicznych parlamentu rumuńskiego. W Petersburgu obiega niestwierdzona pogłoska, że komisya oświadczyła się za przystąpieniem Rumunii do rokowań pokojowych.

Rokowania gospodarcze.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że byłemu sekretarzowi stanu Helfferichowi powierzono prowadzenie rokowań gospodarczych z Rosyą. Helfferich rozpoczął już czynności przedwstępne.

Akcya pokojowa Trockiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»Der Abend« donosi z Berlina: Z Sztokholmu donoszą:

Rokowania między mocarstwami centralnemi a Rosyą przerwane zostały na życzenie Rosyi na kilka dni. Rosya pragnie bowiem umożliwić koalicyi zajęcie ostatecznego stanowiska w kwestyi zawieszenia broni. Trocki wystosował do zastępców dyplomatycznych Anglii, Francyi, Ameryki, Włoch, Chin, Japonii, Rumunii i Serbii odrębne noty, w których wzywa zagły i bawy państw sprzymierzonych do udziału w rokowaniach.

Pozagrodności »Wiestnik« donosi, że w ambasadzie angielskiej w Petersburgu odbyła się w tej sprawie konferencya wszystkich dyplomatów koalicyjnych, znajdujących się w Petersburgu.

Nowy ambasador rosyjski w Sztokholmie.

(Telefonem).

Sztokholm, 11 grudnia.

Rząd rosyjski mianował pełnomocnikiem w Sztokholmie bolszewika Karlowskiego (Wiesenberg) Rozana i mianował zastępcą nowego posła.

Zajęcie zapasów złota.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Frankfurtu:

»Tzerajac« donosi: Rząd rosyjski zajął zapasy złota wszystkich banków, nie wyłączając banku państwowego.

Wstrzymanie przesyłki pieniężnej do Rumunii.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Berna:

Rząd rosyjski odmówił młaf przesłania do Rumunii 5 milionów dolarów, przekazanych rządowi rumuńskiemu przez rząd amerykański.

Niezawisłość Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 11 grudnia.

(Szwedzkie Biuro Telegraficzne). Telegramy z Helsingforsu nadeszło via Haparanda potwierdzają, że nowy obywatelski rząd fiński pod Svinhufvudem, przywódcą szwedzkiej partyi ludowej, jako prezydentem, proklamował zupełną niezawisłość Finlandyi. Jeżeli ta propozycya konstytucyjna ostatecznie będzie przyjęta, to Finlandya prawdopodobnie będzie najbardziej demokratyczną republiką na świecie. Według złożonego oświadczenia niezawisłość naród fiński ujmuje swoje losy we własne ręce. Uchwałę tę powziął sejm jednomyślnie. Socyaliści wstrzymali obstrukcyę. Fińczycy spodziewają się na pewne, że mocarstwa uznają niezawisłość ich kraju.

Sztokholm, 11 grudnia.

Sejm fiński w drugiem czytaniu jednomyślnie przyjął ustawę o samodzielności republiki fińskiej. W uzasadnieniu prezydent Svinhufvud oświadczył, że ogłoszenie niezawisłości Finlandyi jest obecnie wskazane, ponieważ Finlandya w swoich troskach musi się odwołać wprost do innych mocarstw. Wolny naród rosyjski nie może mieć nic przeciw temu proklamowaniu niezawisłości, ponieważ sam ustalił zasadę, że nie można żadnego narodu wbrew jego woli zmuszać, by pozostał zawisłym od innego narodu.

Nowa konstytucya Finlandyi oddaje najwyższą władzę w ręce prezydenta republiki, któremu dodaną jest rada państwa z ministrem na czele. Wybór prezydenta republiki odbywa się przez bezpośrednie wybory ludowe na przeciąg lat 6. Pierwszy wybór odbędzie się 15 i 16 czerwca. Wybranym jest ten, kto otrzyma ponad połowę głosów. Jeżeli nikt nie otrzyma odpowiedniej ilości głosów, to ma się odbyć ponowny wybór w dniu 15 i 16 lutego, przy którym można oddać głos tylko na jednego z trzech kandydatów, którzy przy pierwszym wyborze skupili najwięcej głosów około siebie. Tylko pierwszy prezydent obejmie urząd odrazu po wyborze.

Zawieszenie broni na froncie rumuńskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 b. m.:

Włoski teren wojny.

Sprzymierzeni zawarli zawieszenie broni z rosyjskiemi i rumuńskiemi armiami frontu rumuńskiego, stojącemi między Dniestrem a ujściem Dunaju.

Wschodni teren wojny.

U ujścia Piave wojska atakowe pułku piechoty honwedów Nr. 32 wydarły nieprzyjacielowi przyczółek mostowy Bressanlz. Pojmano 6 włoskich oficerów i 223 żołnierzy, oraz zdobyto 10 karabinów maszynowych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 11 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta:

Na froncie flandryjskim na poszczególnych odcinkach między Scarpe a Saint Quentin ogień artyleryi od południa wzmógł się. W drobniejszych walkach piechoty odpędzono oddziały nieprzyjacielskie. Angielskie natarcie na północ od La Vaquerie spełzło na niczem.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Drobniejsze przedsięwzięcia na różnych miejscach frontu doprowadziły do pojmania pewnej liczby Francuzów. Wielokrotnie żywa działalność ogniowa na wschodnim brzegu Mozy wzmogła się pod wieczór do znacznej siły i po spokojnej nocy dziś rano znów odżyła.

Front wojsk ks. Albrechta: Bawarska obrona krajowa wdarła się na północ od Bourес do francuskich rowów, wzięła jednego oficera i 41 żołnierzy do niewoli i zdobyła kilka karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Armie sprzymierzone zawarły zawieszenie broni z rosyjskiemi i rumuńskiemi armiami frontu rumuńskiego między Dniestrem o ujściem Dunaju.

Front macedoński: Nie było większych działań bojowych.

Włoski teren wojny.

W dolinie Piavy węgierskie wojska honwedów wzięły szturmem włoski przyczółek mostowy Sile na wschód od Capo Sile i pojmały przeszło 200 żołnierzy.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Pierwszy gabinet polski.

O nowych członkach gabinetu polskiego przynoszą dzienniki warszawskie następujące daty biograficzne:

Jan Stecki, minister spraw wewnętrznych, urodził się w Lubelskiem w roku 1871, liczy więc lat 46. Po ukończeniu gimnazyum w Warszawie, wstąpił na wydział lekarski w uniwersytecie warszawskim. W połowie studyów zmuszony był opuścić uniwersytet i poświęcić się publicystyce. Był współpracownikiem „Głosu" za redakcyi J. K. Potockiego, a potem członkiem redakcyi za Z. Wasilewskiego. Przez czas pewien studyował nauki polityczne i ekonomiczne na uniwersytecie w Bonn. W roku 1898 wydał „Zasady ogólne ekonomii społecznej". W „Ateneum" wydrukował rozprawę p. t. „Socyologia uduchowiona", pisywał też do „Ekonomisty" i do „Tygodnika Ilustrowanego". — Przetłumaczył dwa tomy „Socyologii" Spencera i „Humaniści nowożytni" Robertsona. W roku 1900 osiadł w majątku własnym w Łańcuchowie w pow. chełmskim. W r. 1906 wybrano go na posła do I. Dumy, w której wygłosił wielką mowę w sprawie agrarnej. Wybrany w r. 1907 do II. Dumy uzasadniał w niej projekt autonomii Królestwa Polskiego, wniesiony przez Koło polskie. Do 3 i 4 Dumy kandydatury nie przyjął. W tych czasach napisał krótką broszurę „O kwestyi rolnej", a potem zwięzłą pracę „O autonomii Królestwa Polskiego", która wywołała w swoim czasie żywe komentarze polityczne. Podczas wojny poświęcał się pracy polityczno-społecznej, należąc do narodowej demokracyi. Klub polski w Lublinie powołał p. Steckiego na swego prezesa. W ostatnich dniach wystąpił ze stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Stanisław Bukowiecki, minister sprawiedliwości, urodził się w Opatowie w roku 1867. Gimnazyum ukończył w Radomiu, studya prawnicze w uniwersytecie warszawskim, otrzymując stopień kandydata prawa za pracę „O urządzeniach administracyjnych za panowania Stanisława Augusta". Wyjechał następnie do Heidelberga, gdzie doktoryzował się po złożeniu rozprawy „O prawie do pracy". Po powrocie do kraju pracuje w Dąbrowie jako adwokat. Przybywszy do Warszawy, zbliżył się do młodzieży, wykładając w szkołach ekonomię polityczną, historyę doktryn ekonomicznych i encyklopedyę prawa. Zajmował się również działalnością publicystyczną, pisząc dłuższe artykuły, z których na uwagę zasługują: „Rys porównawczy prawa cywilnego górniczego na ziemiach polskich" i „Naród jako podmiot gospodarstwa społecznego". W roku 1914 wydał pracę p. t. „Szkoła wobec prawa publicznego". — Napisał również w lwowskiej „Rzeczypospolitej" szereg artykułów, które się złożyły na broszurę p. t. „Rosya wobec Polski". Mianowany członkiem Tymczasowej Rady Stanu staje na czele departamentu sprawiedliwości. Zorganizowanie sądownictwa w Królestwie Polskiem zawdzięczać należy głównie jego energii. W życiu politycznem brał żywy udział w okresie r. 1905 i następnych, najpierw jako członek stronnictwa demokratyczno-narodowego, a potem jako członek tak zw. secesyi. Obecnie nie należy do żadnej partyi politycznej, uchodząc jednak za zbliżonego do Ligi państwowości polskiej.

Jan Kanty Steczkowski, minister skarbu, urodził się w pow. strzyżowskim w Galicyi. Po ukończeniu studyów prawniczych zajmował się przez szereg lat praktyką adwokacką we Lwowie. Powołany przez Wydział krajowy do dyrekcyi Galicyjskiej Kasy oszczędności, dokonał gruntownej sanacyi tej instytucyi. Następnie objął kierownictwo filią lwowską austryackiego zakładu kredytowego, poczem został dyrektorem galicyjskiego Banku krajowego.

Podczas wojny przeprowadził dla Galicyi różne ulgi gospodarcze i finansowe, przyczyniał się skutecznie do udzielania pomocy finansowej osobom poszkodowanym wskutek działań wojennych, został prezesem galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego. Z inicyatywy i czynnego poparcia dra Steczkowskiego powstały w Galicyi 2 fabryki: azotu z powietrza i przetworów kartoflanych. Zorganizował wszystkich właścicieli gorzelni rolnych w Związek, dzięki czemu ta gałąź przemysłu znacznie się rozwinęła. Jedna z największych zasług dra Steczkowskiego jest umożliwienie wykupu przez Wydział krajowy bogatych terenów węglowych w Zagłębiu krakowskiem.

W życiu politycznem udziału nie bierze i nie należy do żadnego stronnictwa. Niedawno był powołany na członka wiedeńskiej Izby panów.

Antoni Ponikowski, minister wyznań i oświaty, urodził się w roku 1878. Gimnazyum ukończył w Siedlcach. Studya odbywał w uniwersytecie warszawskim, a następnie po otwarciu politechniki wstąpił do niej i w r. 1903 ukończył wydział inżynieryi, specyalizując się w hydrotechnice. W r. 1905 wyjechał na lat 3 za granicę w celu pogłębienia swej wiedzy w dziale melioracyi rolnej. Po powrocie w r. 1908 zorganizował spółkę do prowadzenia robót melioracyjnych w Królestwie i na Litwie, stając na jej czele. Od szeregu lat poświęca się pracy pedagogicznej i oświatowej, a już w latach 1903 i 1904 był członkiem zarządu głównego tajnego Towarzystwa oświaty narodowej. Wykłada w wyższej szkole rolniczej, w Tow. kursów naukowych i na politechnice. W styczniu r. b. został wybrany dziekanem wydziału inżynieryi rolnej. Z chwilą utworzenia wydziału oświecenia komitetu obywatelskiego wziął w jego działalności udział, jako sekretarz zarządu wydziału i naczelnik biura. Wybrany do Rady miejskiej z kuryi techników stale referował część budżetu szkolnego. Należy do Ligi państwowości Polskiej, do jej skrzydła umiarkowanego.

Józef Mikułowski-Pomorski, minister rolnictwa, urodził się w r. 1868 w Malicach w Sandomierskiem. Studya wyższe odbywał w Rydze i Lipsku. Od r. 1894 do r. 1911 był adjunktem, następnie profesorem i dyrektorem akademii rolniczej w Dublanach, a od r. 1895 — kierownikiem krajowej galicyjskiej stacyi doświadczalnej również w Dublanach, która pod jego kierownictwem stała się jedną z najpoważniejszych instytucyj doświadczalnych polskich. Jako wiceprezes Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, prof. Pomorski przeprowadził organizacyę tej instytucyi w kierunku rolniczym. Był wiceprezesem Towarzystwa popierania polskiej nauki rolnictwa w Krakowie. W r. 1911 powołano go na dyrektora kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie. Po opuszczeniu Warszawy przez Rosyan zaproszony był na stanowisko przewodniczącego wydziału oświecenia. Prace naukowe p. Pomorskiego dotyczą teoretycznych i praktycznych kwestyj nawozowych. W roku szkolnym 1916/17 wybrano go na dziekana wydziału inżynieryi rolnej.

Mianowany członkiem Tymczasowej Rady Stanu, był następnie wybrany na wicemarszałka i zaproszony na dyrektora departamentu wyznań i oświecenia publicznego, na którem to stanowisku pozostaje do dziś dnia, będąc jednocześnie przewodniczącym komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu.

Jan Zagleniczny, minister handlu, z zawodu inżynier-chemik. Gimnazyum ukończył w Gidlach, politechnikę w Zurychu. Zajmuje obecnie stanowisko dyrektora zarządzającego cukrownią „Brześć kujawski". W roku 1906 wybrany był na posła do I. Dumy, gdzie brał żywy udział w komisyi do spraw robotniczych. Ogłosił szereg artykułów z zakresu cukrownictwa. Prace swe zamieszczał w „Encyklopedyi rolniczej" i w „Encyklopedyi wielkiej", spółdziałał w wydaniu zbiorowego dzieła p. t. „Cukrownictwo". Zna dokładnie stosunki przemysłowe i handlowe w kraju i za granicą. Należy do Związku niezależności gospodarczej.

Stanisław Staniszewski, minister opieki społecznej i ochrony pracy. Urodzony w roku 1864 w Kalwaryi, kształcił się w gimnazyum suwalskiem, następnie skończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego. W roku 1889 rozpoczął praktykę sądową i po pięcioletniej pra-

gy został adwokatem przysięgłym, gdzie się jednocześnie poznać, jako bardzo czynny pracownik na polu życia politycznego i zasłużony publicysta-społecznik. Podczas wojny stanął na czele suwalskiego komitetu obywatelskiego, należąc do centralnego komitetu obywatelskiego. Przybywszy na czele do Warszawy w początkach r. 1915, obejmuje przewodnictwo wydziału prowincyonalnego Rady Głównej Opiekuńczej. Oprócz tego p. Staniszewski zajmował się losem inwalidów-legionistów i ich rodzin, biorąc czynny udział w odpowiednich instytucyach opiekuńczych.

Po przejściu sądownictwa w Królestwie w ręce polskie, p. Staniszewski objął stanowisko prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie.

Stefan Przanowski, minister aprowizacyi. Z zawodu inżynier-mechanik. Szkołę realną ukończył w Łowiczu. Po powrocie z Niemiec, gdzie w Karlsruhe odbywał studya techniczne poświęcił się pracy zawodowej. Założył najpierw biuro techniczne w Warszawie, a następnie budował tartaki i młyny parowe w Królestwie i Rosyi. Jest dyrektorem zarządu fabryki »Norblin, Buch i Werner«. W roku 1915 komitet obywatelski powołał p. Przanowskiego na przewodniczącego sekcyi sklepowej. W r. 1916 Przanowski stanął na czele sekcyi żywnościowej, a następnie wydziału zapatrywania zarządu stoł. m. Warszawy. Był następnie ławnikiem miejskim, a ostatnio został z wyboru dyrektorem wydziału krajowego zbożowego i jest członkiem komisyi statystycznej przy centralnem Tow. rolniczem.

Liczy lat 42. Należy do Polskiej Partyi Postępowej.

Uwagi swoje o nowym gabinecie »Kuryer Warszawski« kończy wywodami następującemi:

»Nowy gabinet nie ma wybitnej cechy partyjno-politycznej, natomiast złożony jest przeważnie z osób jeśli nie zawsze ściśle fachowych, to przynajmniej dających rękojmię, że potrafią pracować na szerszem polu publicznem i zdobywać niezbędne doświadczenie.

Obowiązki przekazywane poszczególnym ministrom, nie będą oczywiście pod względem swej wagi i odpowiedzialności jednakowe. Niektórzy z ministrów znajdują się w obliczu spraw, dość już daleko posuniętych organizacyjnie, mianowicie ministrowie oświaty i sprawiedliwości, inni zobaczą przed sobą jeszcze »tabulam rasam«, gdzie wszystko trzeba będzie zaczynać od najprostszego początku. Dlatego też wszyscy z pewnością przyklasną zasadzie, wygłoszonej przez p. Kucharzewskiego, że członkowie powstającego rządu muszą być obdarzeni wysokiem wyrobieniem moralnem. Natury słabe bowiem łatwo zniechęcają się i nawet łamią, ale ludzie silni właśnie w trudnych zapasach z życiem hartują się osobliwie i wychodzą z nich zwycięsko. A jeśli i na nich przyjdzie chwila słabości, to niech pamiętają, że przezwyciężą ją niechybnie tylko wtedy, gdy będą zawsze i nieznienie w żywem i bliskiem porozumieniu z narodem.

Co do poszczególnych członków gabinetu, to powstrzymujemy się w tej chwili od ich bliższej charakterystyki, ponieważ nie moglibyśmy wyjść poza mało objaśniające ogólniki. Oprócz p. Steczkowskiego, wybitnego finansisty galicyjskiego, który już miał sposobność dać się poznać na obszerniejszem polu publicznem, ani jeden z naszych ministrów nie ma za sobą dłuższej przeszłości, pozwalającej wnioskować niezawodnie o jego kwalifikacyach ministeryalnych. Ale, jak wyraziliśmy się wyżej, niemal o wszystkich możnaby już dziś z góry powiedzieć, że dają rękojmię, iż wezmą się do pracy gorliwie i bez tej zarozumiałości niewczesnej, która gubi natury pospolite, tylko ślepem zrządzeniem losu wyniesione na wyżyny społeczne«.

Przeciw uchodźcom żydowskim w Wiedniu.

Wiedeń, 7 grudnia.

Na posiedzeniu tutejszej Rady gminnej z ubiegłej środy wnieśli chrześcijańsko-socyalni radni Kunschak i tow. następującą interpelacyę do burmistrza dra Weiskirchnera:

»Uchodźcy żydowscy stali się w Wiedniu istną plagą miasta, która zatruwa i podkopuje całe nasze życie gospodarcze. W sprawozdaniach z sali sądowej czytamy prawie tylko nazwiska żydów galicyjskich, oskarżonych o handel łańcuszkowy i pokątny, tudzież o nieprawdopodobne wprost podbijanie cen. I tak doniósł dnia 24 listopada Urząd dla zwalczania lichwy wojennej, że żydówka galicyjska Julia Wiener sprzedawała surogat kawy po 12 koron za kilogram z zyskiem 60%-towym. Surogat ten składał się z nasienia zioła jakiegoś i śmiecia. Dnia 26 listopada doniosła wiedeńska dyrekcya policyi z zadziwiającą wprost otwartością, że uchodźcy żydowskiemu Jakóbowi Rabinowiczowi, który w roku 1914 przybył z Galicyi do Wiednia z gotówką ledwie 200 koron, przypisano za rok 1916 podatek od zysków wojennych w kwocie 615.000 koron. Zbrodnię atoli, którą ten żyd Rabinowicz popełnił, można zupełnie słusznie podciągnąć pod pojęcie: »zdrady głównej«. W czasie, gdy waluta nasza za granicą jest do ostateczności osłabiona, gdy pomimo rosnącej nędzy, najważniejsze artykuły wyprowadzać musimy do krajów neutralnych, by otrzymać środki żywności, prowadzi Rabinowicz najpoważniejszą lichwę i handel łańcuszkowy złotem, zdobywając bajeczne zyski.

Zapytujemy tedy, czy burmistrz skłonnym jest wdrożyć natychmiast u rządu starania, by stosownie do uchwały wiedeńskiej Rady gminnej odtransportowano bezzwłocznie uchodźców żydowskich i to bez różnicy, czy otrzymują oni zaopatrzenie ze strony państwa, czy też przez milionowe oszustwa zdobyli sobie samoistną egzystencyę? Gdyby to odtransportowanie w jak najbliższym czasie było niemożliwe należy uchodźców żydowskich internować natychmiast w barakach i pociągnąć ich do pracy dla celów ogólnych.

W odpowiedzi oświadczył burmistrz ekse. dr. Weiskirchner:

Interweniowałem niejednokrotnie w kwestyi uchodźczej i skorzystam z tej interpelacyi, by porozumieć się ponownie w tej sprawie z ministrem spraw wewnętrznych. W istocie muszę zauważyć, że komisya uchodźcza parlamentu austryackiego stoi w tej sprawie na stanowisku, którem wprawdzie zastępuje najzupełniej interesy uchodźców, którem jednak nie popiera interesów i stosunków krajów w głębi państwa. Tolaje nie się, że Nawiązanem jest wyjątkowo trudnie w tej sprawie, jakżeśmy w kwestyi żywnościowej, aż do posłów wiedeńskich, by w interesie stale to osiadłej ludności i w jej obronie wnieśli w izbie posłów odpowiednią interpelacyę«.

Krasnow o ucieczce Kiereńskiego.

»Dziennik Polski« (Petersburg) z 16 listopada zamieszcza według dziennika »Prawda« tekst zeznań, złożonych przez uwięzionego generała Krasnowa wobec komisarza Dybienki. Krasnow powiada:

Dziś we środę, wezwał mię do siebie wódz naczelny Kiereński. Był niezmiernie podniecony i zdenerwowany.

— Generale — odezwał się — pan mię zdradziłeś. Kozacy pańscy mówią tu zupełnie wyraźnie, że zaaresztują mię i oddadzą w ręce marynarzy.

— Tak jest — odpowiedziałem — podobne rozmowy mają miejsce i wiem, że sympatyi nie ma pan nigdzie.

— I oficerowie mówią to samo.

— Istotnie oficerowie nie są z pana zadowoleni.

— Więc cóż mam robić? Pozostanie mi życie sobie odebrać.

— Jeżeli pan jesteś uczciwym człowiekiem, to pojedź pan natychmiast do Piotrogrodu z białą flagą i zgłoś się natychmiast do komitetu rewolucyjnego, gdzie się pan porozumie, jako szef rządu.

— Owszem, uczynię to panie generale.

— Daję panu eskortę i będę prosił, by z panem pojechał marynarz.

— Byle nie marynarz. Czy panu jest wiadomo, że tu jest Dybienko?

— Nie wiem, kto jest Dybienko.

— To mój wróg.

— Cóż mam robić, skoro pan prowadzi grubą grę, to należałoby umieć ponosić odpowiedzialność.

— Dobrze, ale pod warunkiem, że wyjadę w nocy.

— Po co, to będzie ucieczka. Niech pan jedzie spokojnie i otwarcie, aby wszyscy widzieli, że pan nie ucieka.

— Zgoda, tylko niech mi pan da eskortę pewną.

— Dobrze.

Wyszedłem, wywołałem kozaka 10 dońskiego pułku kozackiego Russakowa i wydałem rozkaz wyznaczenia 8 kozaków dla stworzenia warty przy osobie wodza naczelnego. W pół godziny później zjawili się kozacy z oznajmieniem, że Kiereńskiego niema, że zbiegł. — Wszcząłem alarm i kazałem go odnaleźć.

Sądzę, że niemógł uciec z Gatczyny i ukrywa się gdzieś tu na miejscu.

Z wycieczki dziennikarskiej na front zachodni.

Lwów, 5 grudnia.

Z inicyatywy naczelnego dowództwa armii niemieckiej, zwrócił się »Związek państwowy prasy niemieckiej« wraz ze »Stowarzyszeniem dziennikarzy berlińskich« do wszystkich korporacyj dziennikarskich w Austro-Węgrzech z zaproszeniem do wzięcia udziału w trzytygodniowej wycieczce do Niemiec i na front zachodni, w celu poznania urządzeń armii i floty niemieckiej w czwartym roku wojny. Zgłosiło się około 40 uczestników. Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, otrzymawszy zaproszenie do wysłania czterech delegatów, przekazało je redakcyom. — Z Krakowa udali się w podróż przedstawiciele: »Nowej Reformy«, »Czasu« i »Głosu Narodu«, ze Lwowa przedstawiciel »Gazety Wieczornej«. Udział delegatów polskich nie miał bynajmniej charakteru reprezentacyjnego. Braliśmy udział w wycieczce jedynie, jako członkowie jednego ze zrzeszeń dziennikarskich, istniejących w granicach monarchii austro-węgierskiej.

Wycieczka trwała z górą dwa tygodnie, w których dwa dni pierwsze zajął pobyt w Berlinie, dwa dalsze zwiedzenie portu wojennego w Wilhelmshafen, dalej wiodła droga przez Belgię, gdzie zabawiliśmy również dwa dni. Z kolei, podzieliwszy się na cztery grupy, zwiedziliśmy rozmaite odcinki frontu zachodniego. Ostatnim etapem podróży była niemiecka kwatera główna, skąd powrócono do Berlina, aby w dniu 2 grudnia opuścić granice Rzeszy niemieckiej. Przez cały ciąg podróży byliśmy gośćmi »Związku państwowego prasy niemieckiej«.

I.

Gdyby bajkę kolorową ubiegłych trzech tygodni rozdzielić, starczyłoby aż nadto na ubarwienie szarzyzny wszystkich ubiegłych lat wojny, tak beznadziejnie chudych pod względem turystycznym. »J'etais ivre de ce voyage« — mówi gdzieś z patosem romantyk francuski o jednej ze swoich podróży. I my odczuwaliśmy to samo. Nie była to zwyczajna podróż na front, ani też jeden więcej kongres prasy, na których w towarzystwie pań, pięknie dekoltowanych, spożywało się trzy razy dnia wymyślne »menu«. »Weiber — und Berichterstatter los!« — brzmiało żartobliwe hasło wycieczki, na którą zresztą w czasach obecnych nawet wielokrotny milioner nie mógłby sobie pozwolić, a towarzyszący nam oficerowie sztabu niemieckiego oglądali wiele rzeczy po raz pierwszy z równem zadziwieniem, jak my, zwyczajni śmiertelnicy. Albowiem nie śniło się o nich żadnym Baedeckerom, ani kompaniom Cook'a. Wojna je stworzyła i wojna tylko mogła je pokazać.

A my dotarliśmy samych ognisk pożaru świata, by usłyszeć wszechniszczący rytm wojny, daremnie łowiony uchem poza frontem, by przyjrzeć się z bliska pracy jej mechanizmu, ogarnąć okiem bezmierny kapitał zmobilizowanych sił człowieczych i poznać straszliwą wojny poezyę.

Była to wycieczka do wnętrza kuźnicy, w której miechy tytanów rozdmuchują płomień siły, potrzebnej do przetrwania, a gigantyczny młot pracy wykuwa płyty pancerne pod budowę przyszłego — dreadnoughta pokoju. »Wir arbeiten und arbeiten uns durch« — mówił na powitaniu nadburmistrz Berlina, a sztab niemiecki pokazał, jak praca niemiecka z bliska wygląda.

Nerwem duszy niemieckiej jest zmysł organizacyjny. Ujawnił się on w pełni w ciągu całej wycieczki. Wypełniono nam szczelnie wrażeniami godziny i kwadranse, wieczory i ranki, wyzyskano ściśle każdą chwilę pobytu, aby — jak się wyraził jeden z przewodników — »den Herren Grosses anzubieten«. — Czyniono to wszystko ze znaczną, uznania godną objektywnością. A nieraz zdarzyło się, że fala wrażeń, uderzających oko i ucho, przelała się przez brzeg i długo kołatać musiał p. Schoelbom, dobroduszny ordynans bawarski, aby z kabiny specyalnego pociągu sypialnego wydobyć o świcie rozespanego uczestnika wycieczki.

A cóż widzieliśmy?

Podejmował nas kanclerz Rzeszy i gubernator Belgii, gościł u siebie admirał Scherr w salonie recepcyjnym pancernika liniowego »Baden«. Byliśmy u nadburmistrza Berlina i u szefa floty niemieckiej. Widziało się pierwsze mózgi, serca i geniusze Niemiec. Wiem, jak wyglądają wszyscy ci ludzie, których sławią codzień telegramy. Oglądałem chmurną twarz Ludendorffa, ostrą hiszpankę Capellego, mądre oczy Hertlinga i chłopięcy rumieniec na twarzy v. Kühlmanna. Któż zliczy recepcye i cercle u komendantów armii na zachodzie, ekscelencyj i kapitanów fregaty. A zasię na końcu odbył się »Bierabend«, w którym najlepszem dziś w Niemczech piwem uraczył nas w swoich apartamentach — Hindenburg.

Przebiegliśmy umarłe miasta Francyi północnej, gdzie tom Daudeta trzeba wziąć do rąk i strofą Wiktora Hugo zapłakać.

Byliśmy w Brukseli, chwyconej w tryby administracyi niemieckiej, a wszakże nie tracącej wcale tupetu i przywdziewającej wieczorem frak i suknię jedwabną. Przejechaliśmy wszerz Belgię, która teraz kocha swego króla, jak nigdy przedtem i powoli dźwigać usiłuje z gruzów swój przemysł.

Widzieliśmy z pierwszej linii rowów strzeleckich wysunięte placówki nieprzyjaciela i głuszył nas huk ciężkich dział francuskich.

Potem olśniła nas potęgą marynarka niemiecka w głównym warsztacie swej pracy w Wilhelmshafen i w gronie ludzi, którzy nie noszą ostróg kirasyerskich, a morze dało im niebieskie oczy i wybieliło ostrość profilów. Wiedli nas z sobą na pokład torpedowców, zalewanych złą falą morza Północnego i nieraz zgubić się przyszło w bezmiarze miast pływających, zwanych »dreadnoughtami«.

Rozsnuła się potem przed oczyma baśń o wyspie Helgoland. Nie o tej, którą sławi znany czterowiersz. Tej wyspy już prawie niema. Jest za to skała wśród morza, ubrana w pancerz ze stali i wewnątrz wydrążona. Jest podziemne miasto fortów, haubic i moździerzy, które za pociśnięciem guzika elektrycznego zionie ogniem i stalą.

Byliśmy... Ale »pas de grands mots«. Przez wszystkie najmocniejsze forty twierdzy, zwanej »Deutschland«, wiodła wycieczka. A przeto w opowiadaniu, które nastąpi, zbędny jest wszelki puder literacki i fryzura. Wystarczy ujęcie w zdania rzeczy widzianych i słyszanych.

Stanisław Wasylewski.

Otwarcie wystawy gwiazdkowej w wojennej szkole inwalidów.

Kraków, 11 grudnia.

W sobotę przed południem odbyło się w głównym gmachu szpitala rezerwowego wojennej szkoły inwalidów w Krakowie, przy alei Mickiewicza (wyższa szkoła przemysłowa), otwarcie wystawy gwiazdkowej. Złożyły się na nią wyroby inwalidów, pozostających w oddziale pracy i zajęć przemysłowo-domowych. Warsztaty te nie mają na celu fachowej nauki, od tego bowiem istnieją specyalne zakłady przy ul. Smoleńsk, lecz celem ich jest osiągnięcie dodatkowego leczenia. Warsztaty te bowiem zajmują inwalidzi tylko chwilowo w czasie dodatkowego leczenia, aby znaleźli rozrywkę, oraz naukę, która częściowo obok innego zajęcia, ma im w przyszłości zapewnić choćby drobny dochód. Za każdą godzinę pracy w tych warsztatach, dostają inwalidzi osobną premię, mianowicie 10 hal. za godzinę i więcej, stosownie do ich zdolności i celem zachęcenia ich do wydatniejszej i ochotniejszej pracy.

Inwalida, czy to nawet leżąc chory w łóżku, czy też już zdrowy, zajęty w pracowni n. p. przy warsztatach stolarskich, ślusarskich i t. d., czy też robotami paciorkowemi, czuje się wzmocnionym na siłach, gdyż zajęcie utrwala w nim przekonanie, że przecież jest on jeszcze do pracy zdolnym, tem samem więc leczenie pracą osiąga swój cel.

Nadto sprawa powyższa posiada pewne społeczno-gospodarcze znaczenie. Inwalidzi bowiem, nie kwalifikujący się do zawodu rękodzielniczego, zapoznają się w krótkim czasie z elementarnemi zasadami i wiadomościami z dotyczącej gałęzi przemysłu domowego, co później niejednemu służyć może jako uzupełniające źródło zarobku.

W wystawie wzięły udział także oddziały rolnicze w Rakowicach i Mydlnikach, to też nadesłały one na wystawę różne sprzęty wiejskie z zakresu stolarki, bednarstwa, kołodziejstwa, koszykarstwa i słomkarstwa. Osobne miejsce zajęły przedmioty, wykonane przez chorych w salach, a więc n. p. guziki niciane, bawełniane i t. d., rękawiczki, czapki, pończochy, szaliki i t. d., paciorki, dewizki, wreszcie ozdoby na drzewko, świeczki, koszyczki i t. p.

Przeważną jednak część wystawy zajmują przedmioty, wykonane przez chorych, mogących opuszczać salę. Wystawiono tam liczne, solidnie całkiem wykonane, wyroby z zakresu koszykarstwa, stolarstwa, bednarstwa, ślusarstwa, wyroby szklane, kartoniarskie, ceramiczne, stelmachowskie i kołodziejskie, a nadto wyroby ze słomy. Jednym z największych działów w warsztatach jest koszykarstwo. W dziale tym zajętych jest bardzo wielu jednoręcznych inwalidów.

Wystawa zajmuje jedną dużą salę na parterze w gmachu szkoły przemysłowej.

W otwarciu wzięli udział: generał-major Past, komendant szkoły inwalidów, z adjutantem por. Czerwińskim, generał Truszkowski, przewodniczący Wydziału wykonawczego kraj. komisyi dla opieki nad inwalidami, radca dworu Brückner, referent powyższej komisyi, radca miejski Witold Ostrowski, sekretarz Wydziału Wykonawczego tejsamej komisyi, dr Stanisław Jagustyn, komendant szpitala rezerwowego szkoły inwalidów, kierownicy, referenci, oraz lekarze wszystkich oddziałów tej szkoły, wreszcie przedstawiciele prasy krakowskiej.

Przemawiał pierwszy generał Past, który otwierając wystawę gorąco podziękował porucznikowi Legionów Polskich, Wincentemu Krowickiemu, za prowadzenie tych warsztatów. Na przemówienie to odpowiedział generał Truszkowski.

Wystawa cieszy się liczną frekwencyą zwiedzających; a znaczna liczba wystawionych przedmiotów została już zakupioną.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Aprowizacya miasta. Na piątkowem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej wspólnie z miejską Radą gospodarczą, uchwalono wnioski następujące: 1) Miejska Rada gospodarcza stwierdzając, że państwo wzięło na siebie zaopatrzenie ludności w chleb i mąkę, wzywa rząd centralny, aby bez względu na wynik dostarczania zboża w Galicyi, zaopatrzył ludność miejską naszego kraju i miasta w mąkę z ogólnych zapasów państwowych. 2) Miejska Rada gospodarcza wzywa rząd krajowy, aby, w myśl przyrzeczenia namiestnika, przystąpił bezzwłocznie do wydatnego uposażenia w siły fachowe urzędu nadzoru kontroli środków spożywczych, aby w ten sposób umożliwić temu urzędowi kontrolę lichwy żywnościowej w całym kraju. 3) Miejska Rada gospodarcza zwróci się do generalnego gubernatorstwa w Lublinie, ewentualnie w drodze osobistej interwencyi, o otwarcie dla miasta Krakowa dwóch sąsiednich powiatów Królestwa Polskiego, celem dowozu nabiału, masła, jaj i innych środków spożywczych.

Nowy profesor uniwersytetu. Nowo mianowany profesor, dr Jan Sajdak, w uniwersytecie we Lwowie do języków klasycznych, ukończył gimnazyum w Tarnowie, a wydział filozoficzny w Krakowie, gdzie studyował filozofię klasyczną i archeologię pod kierunkiem profesora Morawskiego, Miodońskiego, Sternbacha i Bieńkowskiego. Otrzymawszy stypendyum z Akademii umiejętności, wyjechał na dalsze studya do Włoch, a w następnych latach do Monachium, gdzie pracował pod kierunkiem profesora Weymana, Crusiusa i Heisenberga. Pracował też w bibliotekach w Bazylei, Paryżu, Londynie i innych. Już jako zastępca nauczyciela w gimnazyum św. Jacka, gdzie aż do tego czasu zajmował posadę rzeczywistego nauczyciela, otrzymawszy stopień akademicki i złożywszy egzamin nauczycielski, habilitował się w 1912 roku do filologii klasycznej, którą też wykładał od tego czasu w uniwersytecie Jagiellońskim, a w ostatnim roku szkolnym w zastępstwie w uniwersytecie we Lwowie.

Dr Sajdak ogłosił liczne prace, przeważnie w języku łacińskim, w rozprawach Akademii umiejętności w Krakowie, w »Eos«, w Archiwum filologicznem, w »Wiener Studien« i »Bysantinische Zeitschrift«. Gimnazyum św. Jacka traci w przeciągu jednego roku już trzeciego profesora, który obejmuje katedrę uniwersytecką.

Jubileusz Grottgera. Z powodu przypadającej 50 letniej rocznicy śmierci ś. p. Artura Grottgera, staraniem Związku artystów polskich odprawione będzie uroczyste nabożeństwo dnia 13 b. m. o godzinie 10 rano w kościele N. Maryi Panny. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosi ks. Prażmowski. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca na pomniku Grottgera na plantach. Związek artystów polskich zawiadamia wszystkich artystów z uprzejmem wezwaniem do jak najliczniejszego współudziału w tej uroczystości.

Również za inicyatywą artystów polskich odbędą się odczyty i prelekcye o Grottgerze: prof. Bołoz-Antoniewicza w Akademii sztuk pięknych, p. Heleny d'Abancourt, na kursach literackich, prof. Lucyana Rydla, na wyższych kursach im. Baranieckiego i Stanisława Tomkowicza w uniwersytecie powszechnym. Termin i godziny tych prelekcyj będą w odpowiednim czasie ogłoszone.

Z Centralnego Komitetu gwiazdkowego piszą nam: W komunikacie z dnia 5 grudnia, w którym były wyszczególnione Panie należące do Centralnego Komitetu gwiazdkowego wypuszczono przez pomyłkę druku panie: Zofię Gustawską i Natalię Steinową.

Posiedzenie Centralnego Komitetu gwiazdkowego odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. o godzinie 5 po południu w sali konf., Gołębia 20.

Na gwiazdkę dla legionistów złożono w Centralnym Komitecie gwiazdkowym: Eksc. Hausnerowa 50 K, Hilda Starzewska 50 K, Zdzisławowa hr. Tarnowska 500 K, N. N. 50 K, Henryka Starzewska 30 K, Leontyna Owczarkiewiczówna 10 K, H. Pększycowa 10 K, gen. Zielińska 50 K, Scheiterowa 10 K, Zygmuntowa Rodakowska 20 K, Wasungowa 10 K, Zofia Gustawska 10 K, Janowa Przeworska 10 K, Emilia bar. Rohnowa 20 K, Zofia hr. Siemieńska 50 K, Zofia Żeleńska 20 K, Ryszarda Tokarzowa 10 K, Jadwiga Downarowiczowa 10 K, prof. Jerzy hr. Mycielski 100 K, Piotrowska 20 K, Iza hr. Konarska 20 K, eksc. Leopoldowa Jaworska 50 K, Ludwik Kuchleiner 10 K, Eliza Pareńska 10 K, podpor. Jan Pareński 10 K, Zygmunt Wierzbicki 10 K, Władysław Szwede 10 K, Edward Leszczyński 5 K, złożone na ręce Elżbiety Sternschusówny 100 K, Zygmuntowa Gorczyńska 20 K, Helena Krzyżanowska 20 K, Halina Zagórska 20 K.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. — Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro, odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków, na którem inżynier Andrzej Kłeczek wygłosi odczyt pod tytułem: »O wyniku konkursu na wylot ulicy Wolskiej w Krakowie«.

Posiedzenie kliniczne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę, dnia 12 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych. Na porządku dziennym: 1) Wybory zarządu Towarzystwa na rok 1918. 2) Profesor dr Latkowski: Przedstawienie chorych. 3) Docent dr Mayer: Demonstracye z zakresu radyologii. 4) Dr Raczyński: Nowy sposób barwienia kiwi (z demonstracyą). 5) Docent dr Nowaczyński: Nowoczesne sposoby badania i poglądy na zapalenie nerek.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po raz trzeci »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go, która, wznowiona w tym sezonie, osiągła znaczny sukces. Zapewniają go na długo pp.: Bednarzewska, Kamińska, Feldman, Bończa i Brzeski, tworzący koncertowy zespół tej świetnej komedyi francuskich mistrzów.

Jutro cieszący się niesłabnącem powodzeniem »Carewicz« G. Zapolskiej z p. Węgierko w roli tytułowej. W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera p. Zelwerowicza »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj zawsze mile witana »Królowa przedmieścia« K. Krumłowskiego. — Jutro po południu powtarza scena ludowa atrakcyjną bajkę dla dzieci Z. Rogoszówny: »Dary czarnej wróżki«, które wśród młodocianych widzów spotkały się z entuzyastycznem przyjęciem na premierze w dniu 6 b. m. Interesująca bajka powtórzona będzie w sobotę, dnia 15 b. m., po południu. We środę »Lalka« z p. Milowską. We czwartek premiera dramatu L. Wiesenberga pod tytułem: »Sądny dzień«. Obsadę tworzą pp.: Czechowska, Urbanowicz, Wielgardowa, Westrowska, Czarnowski, Boehike, Korecki, Berski, Stępowski, Kuchowski i inni. Reżyseruje p. Czarnowski.

W Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we czwartek, dnia 13 b. m., zebranie członków, na którem redaktor dr Antoni Beaupré wypowie pogadankę na temat: »Z wycieczki na front flandryjski«. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Koncert Kociana w Instytucie muzycznym. Na zaproszenie dyrekcyi Instytutu muzycznego wystąpił w piątek znakomity skrzypek czeski w sali Instytutu krakowskiego. Wobec szczupłości sali produkcya odbyła się tylko dla grona zaproszonych osób, którzy z zachwytem wsłuchiwali się w przepiękną grę czeskiego wirtuoza. Koncert Paganiniego d-dur, „Legenda" Wieniawskiego były najgoręcej oklaskiwane. Akompaniował Kocianowi pianista p. Licar. Ulegając natarczywym nalegaaiom słuchaczy, p. Kocian dorzucił cały cykl utworów, nie objętych programem, w których czarował audytoryum swą subtelną techniką, głębokim sentymentem gry i jej błyskotliwością.

Wydział Towarzystwa sztuk pięknych na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dra Tadeusza Cybulskiego dnia 2 b. m., ustalił porządek wystaw na najbliższy okres czasu. Między innemi w lutym ma się odbyć wystawa ofiarowanych dzieł przez artystów całej monarchii austro-węg. komitetowi akcyi pomocy artystycznej na rzecz Galicyi wschodniej, pozostającemu pod przewodnictwem p. namiestnikowej hr. Huynowej. Na kwiecień przyrzekł prof. W. Weiss urządzić własną zbiorową wystawę, przedstawiającą całokształt jego twórczości dotychczasowej. Terminy innych wystaw nie są dotąd z powodu obecnych politycznych stosunków ustalone.

Następnie przyjął wydział jednomyślnie propozycyę, dotyczącą zmian w urządzeniach w „Salonie sprzedaży dzieł sztuki" i zwolnił dotychczasową kierowniczkę, mianując równocześnie jej następczynię. Wreszcie przyjęto z uznaniem do wiadomości wybicie nakładem Towarzystwa medalu prof. K. Laszczki z wizerunkiem J. Piłsudskiego.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., linia A—B, l. 39), odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m., o godzinie 7 wieczorem, wykład profesora Ger. Felińskiego o Wyspiańskim na tle epoki, a we środę, dnia 12 b. m., wykład redaktora dra Antoniego Beaupré'go o Byronie. We czwartek, dnia 13 b. m., odbędzie się o godzinie 6 wieczorem seminaryum Wyspiańskiego, a o godzinie 7 wieczorem wykład redaktora Kazimierza Czapińskiego o Powiastkach filozoficznych i dyalogach Voltaira. W piątek, dnia 14 b. m., mówić będzie w dalszym ciągu profesor A. E. Balicki o messyanizmie w poezyi polskiej, a w sobotę, dnia 15 b. m., profesor dr Józef Reiss o twórczości Beethovena (z ilustracyą muzyczną). W niedzielę, o godzinie 5 wieczorem, odbędzie się seminaryum Byrona.

Krakowskie Stowarzyszenie kupców uwiadamia, że po ukonstytuowaniu się wydziału zostali wybrani: prezesem p. Samuel Spira, wiceprezesami pp. Sam. Schechter i Ch. J. Leistner, delegatem p. Henryk Rimler, sekretarzem p. D. H. Schenker i skarbnikiem p. Barry Fromer.

Komisya badania cen w Krakowie odbyła w dniu 7 b. m. swe zwyczajne posiedzenie z porządkiem dziennym obrad, obejmującym 10 spraw karnych o lichwę towarową i dwie sprawy o ustalenie cen maksymalnych względnie wytycznych. — W sprawach karnych o lichwę wydano 6 orzeczeń stwierdzających, że ceny żądane, względnie pobrane, były nadmiernie wygórowane, i jedno orzeczenie, uznające cenę pobraną za odpowiednią; w pozostałych 3 sprawach ma wydać przewodniczący orzeczenie po wysłuchaniu opinii znawców.

Na żądanie magistratu uchwalono taryfę maksymalną na węgiel krajowy przy drobnej sprzedaży na centnary, a na skutek zawiadomienia Centralnej Komisyi badania cen, że cena fabryczna drożdży została podniesiona, postanowiono także podnieść cenę wytyczną tego artykułu z 4 hal. na 6 hal. za dekagram z tem zastrzeżeniem, że cena ta, dająca już wysoki zarobek, nie powinna być przekroczoną przez odsprzedawców.

Skutki wieści pokojowych. Od kilku dni pojawiły się w składach obuwia buciki damskie i męskie oraz dziecinne. Towaru tego w składach przez dłuższy czas nie było, ukryto go bowiem w zakamarkach i magazynach w oczekiwaniu lepszej jeszcze konjunktury i dopiero autentyczne wiadomości pokojowe wydobyły go na wierzch; ceny jednak są jeszcze dalej wygórowane. Okazuje się, że wiadomości pokojowe wywołują popłoch na pokątnych giełdach i wpływają dodatnio na tak zwaną »moralność« kupiecką.

Konduktorzy wiedeńscy wywożą słoninę z Galicyi. Onegdaj udało się agentowi policyi, Procykowi, i plutonowemu policyi, Kuśnierzowi, przytrzymać na stacyi krakowskiej w pociągu Nr 22 pięciu konduktorów niemieckich i dwie konduktorki, wiozących 283 kilogramów słoniny, mięsa wieprzowego i kiełbasy do Wiednia i Pragi. Skonfiskowane artykuły spożywcze odesłano do krakowskiego magistratu, zaś przeciwko konduktorom niemieckim wdrożono dochodzenia.

Atak szału. Wczoraj po godzinie 7 wieczorem na ulicy Szewskiej doznał gwałtownego ataku szału pewien żołnierz, który zdjął z siebie płaszcz i bluzę i wśród straszliwego krzyku rzucił się na przechodniów, oraz bił rękami w wystawy sklepowe. Na ulicy powstał ogromny popłoch. — Szaleńca wkrótce ubezwładnili przechodnie i odprowadzili do bramy jednego z domów przy ulicy Szewskiej, skąd go następnie przewiózł lekarz pogotowia do szpitala wojskowego. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko.

Ceny śrutu. Ministerstwo rolnictwa zmieniło ustanowione swoim reskryptem z 17 lipca 1917 r. ceny śrutu w ten sposób, że aż do odwołania ma wynosić: 1) cena za 100 kilogramów śrutu ze stacyi ładunkowej firmy, wyrabiającej śrut, franco opakowanie netto kasa 172 K. 2) Cena za 100 kilogramów śrutu w krajowym składzie, wliczając opakowanie, 197 K. a 3) cena za 100 kilogramów śrutu w powiatowym składzie, wliczając opakowanie (»Detailverpakung«) 227 K. Ceny te obowiązują natychmiast.

Z kraju.

Rozmiary lichwy żywnościowej we Lwowie. Przeszło pół miliona grzywny za podbijanie cen zapłacili drobni kupcy i handlarze lwowscy od czasu, gdy wymiar kar objął w swe ręce magistrat. Jeśli się zważy, że prócz tego było wiele wypadków ukarania aresztem, można sobie wyobrazić, jak bardzo rozwielmożniła się we Lwowie spekulacya żywnościowa.

Aresztowanie defraudanta w teatrze lwowskim. W sobotę wieczorem w antrakcie przedstawienia w teatrze m. we Lwowie aresztowano miejskiego p. K., który rzekomo miał niedawno zdefraudować 80 tysięcy koron w Kasie Oszczędności m. Stanisławowa. P. K. poznał będący właśnie w teatrze

na przedstawienia burmistrza m. Stanisławowa do Krakowa. Aresztowany przeczy wszystkiemu, wobec czego na razie zostawiono go na wolnej stopie, pozostaje jednak pod nadzorem policyi. Śledztwo w toku.

Mróz we Lwowie. Podczas gdy w Krakowie przez oba dni świąt panowała odwilż, a z nią błoto, we Lwowie już w sobotę rano objął panowanie siarczysty mróz. Zwiększając się statecznie, doszedł w niedzielę nad ranem do 10 stopni niżej zera. Ogrody obrał zimowy władca w lśniące kiściowe okiście, okna zasiał całymi łanami kwiatów. Wiatr wschodni przyniósł dzisiaj lwowskie zimno i do Krakowa.

Ze świata.

Kursa dla uczniów galicyjskich szkół średnich w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam:

W dniach 3, 4 i 5 b. m. zwiedzał wszystkie polskie kursa tutejsze radca dworu, dr Franciszek Majchrowicz, w towarzystwie radcy dra A. Jahnera. Sympatyczny delegat galicyjskiej Rady szkolnej krajowej badał stan nauki, co do którego odniósł korzystne wrażenie, a także przekonywał się na miejscu o potrzebie dalszego istnienia kursów, na które uczęszcza jeszcze w bieżącym roku szkolnym znaczna liczba uczniów, nie mogących wracać do kraju.

Frekwencya obecna przedstawia się mianowicie: 1) na kursach w gimnazyum III., Sophienbrückengasse 22 (kierownik dyrektor Br. Kryczyński) liczba uczniów gimnazyum, gimnazyum realnego i szkoły realnej wynosi razem 506; 2) na kursach w szkole realnej II., Vereinsgasse 21 (kierownik radca dr A. Zipper) uczniów gimn. 560; 3) na kursach w lokalu prywatnym, VIII., Lederergasse 18 (kierownik dyrektor M. Sabat) uczniów gimn. 170, 4) na kursach żeńskich w budynku prywatnej szkoły niemieckiej, VIII., Albertgasse 23 (kierownik dyrektor Fr. Vogl) uczenic gimn. i gimn. realnego 412 i 5) na kursach żeńskich w lokalu prywatnym, VIII., Lederergasse 18 (kierownik radca J. Skupniewicz) uczenic gimn. 179; razem więc 1.236 uczniów i 591 uczenic. Na kursa przygotowawcze do gimnazyalnej matury wojennej w Piaristengymnasium VIII. (kierownik dyrektor dr M. Sabat) uczęszcza co miesiąca po kilkunastu uczniów-wojskowych.

Komisye dla egzaminów rocznych i dojrzałości fungują bez przerwy na kursach III., Sophienbrückengasse 22, dla uczniów gimn. i gimn. realnego i szkoły realnej i na kursach II., Vereinsgasse 21, dla uczniów gimnazyalnych. Stały nadzór nad kursami i komisyami sprawuje w dalszym ciągu krajowy inspektor szkół, dr Alfred Jahner, urzędujący w gmachu dolno-austryackiej Rady szkolnej krajowej.

Radca dworu, dr Majchrowicz, referent kursów wiedeńskich w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, w czasie wspomnianej wizytacyi poznał ciężkie warunki pracy kierowników i nauczycieli na kursach i uznał wydatność tej działalności pedagogicznej na uchodźctwie. Przy sposobności z uznaniem należy podnieść, że kursa tutejsze spotykają się z poparciem nie tylko galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, lecz także dolno-austryacka Rada szkolna krajowa odnosi się do nich życzliwie w dalszym ciągu. Wiceprezydent tej Rady, dr Breitenberg i referent spraw administracyjnych, radca dr Gehlinger, żywo zawsze interesują się kursami dla uczniów galicyjskich i nie odmawiają im nigdy swego poparcia.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO. Godz. 7 wieczorem.

Środa, dnia 12 b. m.: dr Kazimierz Bartoszewicz: »Powstanie Kościuszkowskie«. Część II.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We wtorek, dnia 11 b. m., o godzinie 3½ po południu: Wieczór studencki; wieczorem: »Królowa przedmieścia«.

We środę, dnia 12 b. m., po południu: »Dary czarnej wróżki«; wieczorem: »Lalka«.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Sądny dzień«.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Lalka«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Knapczyk Józef 2 K; Z. S. 5 K.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Uczenice I. kursu A seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie 15 K zamiast podarku w dzień imienin gospodyni klasy.

Na Żłóbki im. Sienkiewicza: Uczenice II. kl. gimn. żeńsk. im. król. Jadwigi 25 K na ręce gospodarza klasy w dzień św. Mikołaja.

Dla córki powstańca z 31 roku: Kwiecińska Stanisława 2 K.

Na Fundusz kalek-żołnierzy: N. N. 4 K 60 h.

Zmarli:

Marya z Kobielskich Gadkowa, obywatelka m. Bobowy, przeżywszy lat 65, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku.

Subwencye Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zakończyła posiedzenia tegorocznej sesyi jesiennej w dniu 6 grudnia, na których przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi z toku czynności w II. półroczu 1917 roku we wszystkich działach Towarzystwa, oraz sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu. Personalowi Towarzystwa Rada nadzorcza przyznała podwyższony o 20% dodatek drożyźniany wojenny, nadto przyznała Rada nadzorcza personalowi jednorazowy datek na wyekwipowanie. Załatwiono nadto cały szereg spraw administracyjnych.

Na cele pożarnictwa udzielono subwencyj jednorazowych: Miejskiej straży pożarnej krakowskiej 12.000 K, Straży ochotniczej krakowskiej 2000 K, miejskiej straży pożarnej lwowskiej 12.000 K, wreszcie Krajowemu Związkowi ochotn. straży pożarnych 5000 K.

Z odsetek fundacyi 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Rada przyznała: Kołu pań wiejskich w Krakowie na szkołę gospodarstwa kobiecego 3000 K, Towarzystwu dla gospodarczego wykształcenia kobiet w Snopkowie 3000 K, Bursie grunwaldzkiej we Lwowie 1000 K, Macierzy cieszyńskiej 2000 K, Bursie Deckerta we Lwowie 1000 K, Instytutowi ekonomicznemu N. K. N. w Krakowie 1500 K, Bursie im. Potockiego w Krakowie 1000 K, Towarzystwu szkoły handlowej we Lwowie 2000 K, Syndykatowi rolniczemu na kursa kierowników spółek handlowo-rolnych 1000 K.

Z funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne i użyteczności publicznej przyznano następujące subwencye: Książęco-Biskupiemu Komitetowi 1000 K, Departamentowi opieki nad wdowami i sierotami po legionistach 1000 K, na budowę kościoła św. Stanisława w Lutowiskach 100 K, Straży polskiej w Krakowie 100 K, Komitetowi obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie na szkolnictwo polskie 100 K, Polskiemu archiwum wojennemu 100 K, Bursie przemysłowej Panien polskich w Krakowie 100 K, Bursie im. ks. dra Spisa w Krakowie 100 K, Polskiemu Związkowi niewiast katolickich w Krakowie na kursa dla wychowawczyń i ochroniarek 100 K, dla Sekcyi ochrony dzieci 200 K, Ochronce na Nowej Wsi 100 K, Zakładowi wychowawczemu dla sierot w Łobzowie 100 K, Towarzystwu szkółek froeblowskich 100 K, Radzie opiekuńczej 200 K, Kołu panien 100 K, I Kołu Towarzystwa szkoły ludowej 200 K, Sodalicyi maryańskiej sekcyi opieki nad ubogą młodzieżą 100 K, Towarzystwu szkoły dla dorosłych analfabetów 100 K, Komitetowi pomocy dla uczenic szkół średnich 200 K, Przytulisku Braci Tercyarzy 200 K, Towarzystwu opieki szpitalnej dla dzieci 200 K, SS. Felicyankom na objady dla ubogich 200 K, Komitetowi pań parafii św. Floryana 100 K, na Dom pracy SS. Miłosierdzia 200 K, Ognisku pracy dziewcząt żydowskich 100 K.

Towarzystwu opieki pozaszkolnej nad dziećmi żydowskiemi 100 K, Stowarzyszeniu ochron dzieci wyznania mojżeszowego 100 K, Stowarzyszeniu dla przytułku ubogich starców 100 K, Stowarzyszeniu rozdzielającemu odzież biednym dziewczętom 100 K, Stowarzyszeniu kobiet dla wsparcia wdów 100 K, „Kropli mleka" 100 K, Polskiemu Związkowi kobiet katolickich Sekcyi ochrony kobiet 200 K, SS. Felicyankom na Dom macierzyński 150 K, na Domek św. Wincentego à Paulo 100 K, Komitetowi opieki nad internow. legionistami 200 K, Fundacyi im. H. Kieszkowskiego 100 K, Przytulisku weteranów powstania z roku 1863 200 K, Towarzystwu pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 100 K, Komitetowi pomocy dla ociemniałych żołnierzy 200 K; we Lwowie: Towarzystwu św. Stanisława Kostki 100 K, Kołu pań Towarzystwa szkoły ludowej 100 K, Internatowi im. św. Jana Kantego 200 K, Towarzystwu bursy św. Wojciecha 100 K, Towarzystwu szkoły ludowej 100 K, Towarzystwu pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 100 K, Towarzystwu pań Salezyanek na pracownię 100 K.

Katolickiemu stowarzyszeniu w Andrychowie 100 K, Ochronce SS. Felicyanek w Bołzie 100 K, Towarzystwu opieki nad kształcącą młodzieżą w Cieszynie 100 K, Bursie polskiej im. A. Mickiewicza w Drohobyczu 100 K, Ochronce w Leszczynach obok Białej 100 K, Towarzystwu ochronki w Myślenicach 100 K, Bursie w Nowym Targu 100 K, Ochronce SS. Felicyanek w Przemyślu 100 K, na Dom opieki dla sług pod wezw. św. Antoniego w Przemyślu 100 K, Bursie jubileuszowej Fr. Józefa w Sanoku 100 K, Polskiej Bursie włościańskiej im. T. Kościuszki w Stanisławowie 100 K, Bursie żeńskiej pod wezw. N. P. Maryi w Stanisławowie 100 K, Polskiej Bursie im. J. Kraszewskiego w Stanisławowie 100 K.

Towarzystwu opieki nad młodzieżą im. P. Skargi w Stanisławowie 100 K, Towarzystwu Bursy im. J. Słowackiego w Tarnobrzegu 100 K, Towarzystwu im. St. Jachowicza w Tarnobrzegu 100 K, Ochronce im. św. Kazimierza w Zakopanem 100 K, Polskiej szkole gospodarstwa domowego w Orłowej 200 K, Polskiej Bursie gimnaz. realn. w Orłowej 100 K, Ochronce i zakładowi sierot w Białej 100 K, Braciom Tercyarzom Albertynom w Stanisławowie 100 K, SS. Tercyarkom św. Franciszka w Krzeszowicach 100 K, Towarzystwu pań św. Wincentego à Paulo w Kołomyi 100 K, Ochronce św. Rodziny w Nowym Sączu 100 K, Katolickiemu Zakładowi sierot w Nowym Sączu 100 K, Towarzystwu PP. Ekonomek w Przemyślu 100 K, Ochronce w Skolem 150 K, Ochronce dla małych dzieci w Trzebini 100 K, Towarzystwu pań św. Wincentego à Paulo w Trzebini 100 K. Towarzystwu pań św. Wincentego à Paulo w Wadowicach 100 K, Towarzystwu pod wezw. św. Salomei w Zakopanem 100 K, Ochronce „Prządki Maryi" w Stryju 150 K, Towarzystwu opieki nad młodzieżą rękodzielniczą na Zwierzyńcu 100 K, Bursie im. A. Mickiewicza w Bochni 150 K, Rodzinie sierocej w Starej Wsi 400 K.

Z muzyki.

Kraków, 11 grudnia.

Każdorazowy występ p. Ruszkowskiej jest dla śpiewaków i miłośników śpiewu zawsze pierwszorzędną atrakcyą. Bo istotnie, jeśli idzie o to, żeby ucho pieścić pięknem śpiewu, żeby zdumiewać się techniką głosu, to mało kto, jak p. Ruszkowska odpowie temu ideałowi. Zbyt znana i uznaną »firmą« jest ta artystka, by trzeba jeszcze rozwodzić się nad cechami i zaletami jej śpiewu.

Koncert sobotni zawierał w programie kilka zajmujących punktów: aryę z opery Dłuskiego »Urwasi«, aryę z opery końcowej Félicien Dawida »La perle du Brésil«, kilka pieśni polskich, między niemi nieśmiertelną »Mignon« Moniuszki i pieśń Stanisława Lipskiego, dalej trzy pieśni Ryszarda Straussa i koloraturowy walc Jana Straussa. Przypuszczam, że ta mozaika programu była chyba umyślną, gdyż trudno podejrzywać wykonawczynię o taki brak poczucia stylu, ażeby nie uświadomiła sobie, że ze stanowiska artystycznego, byłby ten program — groteską. Wszelako p. Ruszkowskiej nie idzie nigdy o cele czysto muzyczne, lecz tylko o efekt wokalny, a ten najzupełniej ona osiąga. Oczywista, że pieśni Ryszarda Straussa mało dają sposobności do efektów głosowych, toteż one najsłabiej wypadły, zwłaszcza, że w przekładzie polskim tracą wiele ze swej poezyi. Natomiast z podziwem oklaskiwano arye operowe i walca straussowskiego tak, że artystka zmuszona była do naddatków.

W koncercie brała udział p. Tyrowiczówna, która na fortepianie odegrała kilka kompozycyj; w grze znać staranną pracę i poczucie smaku.

Dr Józef Reiss.

Przebieg rokowań o rozejm.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 grudnia.

(Biuro Wolffa). O przebiegu rokowań o spoczynek broni na froncie wschodnim dowiadujemy się:

Z początku rokowań z rosyjskimi delegatami w niemieckiej głównej kwaterze przy wymianie pełnomocnictw okazało się, że po obu stronach pełnomocnictwa upoważniają tylko do rokowań o zawieszenie broni, nie o pokój. Rosyjska delegacya zaproponowała ogólny rozejm dla wszystkich wojsk i na wszystkich frontach. Na to jednak z naszej strony nie można się było zgodzić, ponieważ sojusznicy Rosyi ani nie byli reprezentowani, ani nie dali rosyjskim delegatom upoważnienia przemawiać w ich imieniu. Zgodziliśmy się więc na to, by rokowania ograniczyć do rozejmu między wojskiem rosyjskiem a armiami sprzymierzonemi. Rosyanie nadmienili przy tem, że ten rozejm powinien mieć na celu bezpośrednie przystąpienie do rokowań o pokój i to pokój ogólny między wszystkimi wojującymi.

Pełnomocnicy sprzymierzonych wzięli to z zadowoleniem do wiadomości. Przystąpić natychmiast do omawiania kwestyj pokojowych było już z tego powodu niemożliwe, że pełnomocnictwa obu stron na to nie wystarczały.

Na posiedzeniu drugiego dnia rosyjscy delegaci zakomunikowali nam swoje propozycye co do rozejmu. Te warunki, jak na rosyjską sytuacyę wojskową, szły zdumiewająco daleko. Rosyanie żądali n. p. opróżnienia wysp w zatoce ryskiej, nie proponując ze swej strony cofnięcia swoich wojsk na żadnym punkcie frontu.

Dalej chcieli nam podyktować, żebyśmy przez cały czas zawieszenia broni, to jest według ich propozycyi przez 6 miesięcy, nasze wojska zostawili w rowach strzeleckich na froncie wschodnim i nawet ich cofnięcie do kwater odpoczynkowych nie miałoby być dozwolone. Oczywiście nie mogliśmy rozważać takich warunków. Ale przy omawianiu poszczególnych punktów pokazało się, że we wszystkich sprawach można się pogodzić z wyjątkiem jednej, dla której nie można było znaleźć żadnego rozwiązania, mianowicie sprawy wysp w zatoce ryskiej, o których opróżnieniu oczywiście nie może być nawet dyskusyi.

Jak łatwo zresztą można się pogodzić, pokazało się w chwili, gdy rosyjscy delegaci oświadczyli, że muszą zaczekać na dalsze instrukcye z Petersburga — wtedy bowiem w najkrótszym czasie i bez trudności osiągnęliśmy zgodę co do warunków 10-dniowego rozejmu, który teraz nastąpił. W tym krótkoterminowym układzie możemy upatrywać pomyślną zapowiedź na przyszłość.

Z delegacyj.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 grudnia.

W komisyi finansowej delegacyi austryackiej toczyła się dalej dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

Wspólny minister skarbu Burian oświadczył, że rząd prosi o prowizoryum budżetowe na cały rok budżetowy 1917/18, ponieważ konstytucyjne zatwierdzenie prowizoryum nie będzie mogło nastąpić przed początkiem następnego roku i wynikłaby stąd konieczność zwołania delegacyj najpóźniej w lutym, tymczasem w interesie wszystkich leży uniknąć tego, zwłaszcza, że możliwe jest, iż w lutym powstaną przeszkody dla tak szybkiego zwołania delegacyi austryackiej, co prawda przeszkody dla nas miłe.

Po sprawozdawcy Grabmayerze dr. Weiskirchner omawiał sprawozdanie węgierskiej deputacyi kwotowej. Domaga się ono, by każdy kraj płacił za siebie szkody wojenne i do tego zapatrywania przychylił się węgierski prezydent ministrów. Mowca wyraża przekonanie, że zapłatę szkód wojennych, tak samo jak zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierót po żołnierzach, musi się uważać za sprawę wspólną.

Omawiając brak mieszkań w Wiedniu z powodu zakupienia wielu budynków przez ministerstwo wojny, oświadcza mowca, że liczba mieszkań, zajętych w Wiedniu przez uchodźców z Galicyi wschodniej, wynosi 7700. Obecnie wskazane jest odesłanie uchodźców do ojczyzny, co wobec zawieszenia broni na froncie rosyjskim bez wątpienia stać się może.

Delegat Schoepfer występuje przeciw zapatrywaniu węgierskiej deputacyi kwotowej co do płacenia odszkodowań wojennych. Oświadcza, że w Izbie poselskiej austryackiej wszyscy posłowie w tej sprawie okazali solidarność. Mowca zapytuje ministra, w jaki sposób rząd dotychczas tę wspólną sprawę traktował i przypomina, że Izba poselska austryacka wezwała rząd, by z góry dał pieniądze na ten cel. W końcu wskazuje mowca, że w wielu wypadkach zwłaszcza na początku wojny wyrzucano pieniądze daremnie.

Minister wojny Stoeger Steiner oświadcza w sprawie odesłania z powrotem uchodźców, że porozumie się w tym względzie z naczelną komendą armii.

Reagując na wywody Schoepfera przyznaje minister, że niestety rzeczywiście z początku wojny hasło »pieniądze nie odgrywają żadnej roli« zbyt szeroko było zastosowane, wnet jednak wydano zarządzenia, nakazujące możliwą oszczędność i ograniczenie wydatków do miary istotnie nieodzownej.

Wiedeń, 11 grudnia.

W komisyi finansowej delegacyi austryackiej Ellenbogen przyłączył się do mowców poprzednich. Oświadczył, że oczywiście stoi na stanowisku, że sprawa odszkodowań musi uchodzić za sprawę wspólną.

Sprawozdawca Grabmayer dziwi się, że w takiej ważnej a pilnej sprawie rząd wspólny nie powziął jeszcze uchwał. Sprawa ta z pewnością nie należy do komisyi finansowej.

Minister Burian godzi się na tę ostatnią uwagę. Także co do siebie musi zauważyć, że nie jest kompetentnym do zajęcia dziś stanowiska. O ile mu wiadomo, toczy się w tej sprawie wymiana zdań, nie wie jednak, w jakiem stadyum jest ta sprawa. Zdaje się, że oba rządy sądzą, iż wyjaśnienie między nimi powinno nastąpić niebawem, dlatego minister prosi, aby w tej sprawie nie zgłaszano wniosku i nie podejmowano w komisyi uchwał.

Ellenbogen zgłasza dodatkowy wniosek tej treści: Do wydatków, które należy uważać za zapotrzebowanie wojenne, powinno się zaliczyć także koszta odbudowy zniszczonych obszarów.

Sprawozdawca sądzi, że delegacya powinna zająć stanowisko co do tego, ale nie w formie proponowanej przez Ellenbogena, wzywa go więc, by zmienił swój wniosek na rezolucyę.

Ellenbogen obstaje przy wniosku.

Schoepfer wnosi, aby odroczono głosowanie do innego posiedzenia. Ten wniosek przyjęto, poczem załatwiono zamknięcia rachunkowe za r. 1913 i pierwsze półrocze 1914.

Wybrano Grabmayera referentem dla plenum.

Politycy polscy w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 11 grudnia.

Bawiący tu politycy polscy: Ronikier, Dziewulski, Simon, Zbrowski i inni odbyli wczoraj z polecenia polskiej Rady Regencyjnej i rządu polskiego konferencyę z różnemi osobistościami, mianowicie z prezydentem ministrów Wekerlem, ministrami Apponyim i Batthyanyim, hr. Juliuszem Andrassym, hr. Zichym, hr. Karolyim, Berzeviczyim. W południe byli gośćmi węgierskiego Towarzystwa przyjaciół Polski.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 11 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Polonyi wniósł nagłą interpelacyę, zapytującą rząd, czy jest gotów postarać się o to, by liczba obywateli węgierskich, przewyższająca liczbę ustaloną w ustawie wojskowej, była bezpośrednio ze służby wojskowej zwolniona, dalej domaga się poseł ów konkretnych dat, jak wielką jest liczba zwolnień w Austryi i na Węgrzech i w jakim stosunku pozostają inwestycye o stałym charakterze, poczynione w Austryi, do inwestycyi na Węgrzech.

Minister honwedów bar. Szurmay w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył: Twierdzenie, jakoby Węgrzy znajdowali się głównie w pierwszej linii na froncie dementuję. Sam byłem przez wiele miesięcy na froncie i wiem z własnego doświadczenia, że tak nie jest. Skład korpusów pozostał taki sam, jak w czasie pokoju, zatem wszystkie narodowości są w tym samym stosunku reprezentowane. Faktem jest, że Węgrzy do wojsk walczących dostarczyli więcej żołnierzy, aniżeli Austrya, a stało się to za zgodą ustawodawstwa węgierskiego. W czasie inwazyi rosyjskiej w Galicyi ustawodawstwo nasze art. 8 ustawy z r. 1915 zezwoliło, by korpusy galicyjskie uzupełniać żołnierzami węgierskimi.

Powtóre pocieszającym jest objawem, że Węgry miały więcej ludzi zdatnych do służby wojskowej, aniżeli Austrya. Z węgierskiej ludności, żołnierzy w wieku od 18 do 50 lat, 44.95% znajduje się na terenie wojennym. W Austryi procent ten jest niższy o 1.6%. Rząd węgierski poczynił potrzebne kroki, zwłaszcza u ministra wojny, by dokonać tu zmiany. Zarządzono też już, by stosunek odpowiedni został stopniowo przywrócony. Pewne bataliony już zostały rozbrojone i zastąpiono je batalionami austryackimi.

Co się tyczy zwolnień, musi panować pod tym względem największa surowość, a w przyszłości będzie zastosowany jeszcze większy rygor. Dat co do liczby zwolnień nie może minister przedłożyć, ponieważ rewizya zwolnień zarówno w Austryi, jak na Węgrzech jest jeszcze w toku, zatem dat tych jeszcze nie ma. Ilość zwolnionych ze służby wojskowej tak na Węgrzech jak w Austryi, jest tak wielką, że nie można było dotąd rewizyi ukończyć. Już dziś może minister powiedzieć, że nie przyjdzie do żadnych nowych rewizyi, a jeżeli okaże się konieczność dalszej redukcyi liczby zwolnionych — co prawdopodobnie stanie się w marcu — to zwolnienia z roczników od 19 do 24 roku życia będą bez wyjątku cofnięte.

P. Polonyi: Czy także w Austryi?

Minister bar. Szurmay: Bezwarunkowo także w Austryi.

Postulaty Polaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 grudnia.

W sejmie pruskim w dalszej rozprawie nad reformą wyborczą Korfanty przemawiał za równem prawem wyborczem. Przedstawił żądania Polaków, wyraził życzenie, aby w przyszłych rokowaniach pokojowych Polacy byli podmiotem, a nie przedmiotem. W końcu postawił wniosek, aby powiększyć liczbę członków komisyi na 35, aby i Polacy byli w niej reprezentowani.

Przystąpienie Rumunii do rozejmu.

Kopenhaga, 11 grudnia.

»Telegraphen-Kompagnie« donosi:

»Riecz« przynosi wiadomość, wedle której komendant frontu rosyjsko-rumuńskiego, generał Czerbaczew, w porozumieniu z rządem rumuńskim i rewolucyjnym komitetem wojskowym zawarł i podpisał rozejm dla całego frontu rosyjsko-rumuńskiego aż do zawarcia pokoju.

Przed zebraniem się konstytuanty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 11 grudnia.

(Przedstawiciel Biura koresp.). Według doniesień via Haparanda Kiereński wybrany został w Saratowie delegatem do konstytuanty.

W Pałacu Taurydzkim czynią się pospieszne przygotowania dla zebrania się konstytuanty. W poniedziałek odbędzie się pierwsza wstępna konferencya. Na pierwszem posiedzeniu zjawić się mają także reprezentanci ciał dyplomatycznych.

Rada ukraińska w sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 11 grudnia.

Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kijowa pod datą 7 b. m.:

Rada ukraińska poleciła generalnemu sekretaryatowi na froncie rumuńskim i południowo-zachodnim wysłać zastępców dla wdrożenia rokowań o zawieszenie broni. Równocześnie wezwała rząd, aby zarówno sprzymierzonym jak i krajom nieprzyjacielskim przedłożył propozycyę o wdrożenie rokowań pokojowych, oraz by państwa neutralne zawiadomił o tem.

Program pokojowy Rady wychodzi z tego założenia, że obce państwa uznają republikę ukraińską, utworzoną wewnątrz federacyjnego związku rosyjskiego.

Przywrócenie patryarchatu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 11 grudnia.

Rosyjska korespondencya prasowa donosi: Pod wpływem rewolucyi maksymalistycznej sobór rosyjskiego ortodoksyjnego kościoła postanowił przyśpieszyć rozwiązanie kwestyi przywrócenia patryarchatu. Na podstawie uchwał, powziętych prawie jednomyślnie, w kościele Zbawiciela w Moskwie odbył się wybór patryarchy. Z trzech kandydatów metropolita moskiewski Tychon otrzymał największą ilość głosów. Patryarcha będzie rezydował w Moskwie.

Przywrócenie patryarchatu, który zniósł Piotr Wielki, jest wydarzeniem o niedającej się przewidzieć doniosłości polityki kościelnej i państwowej.

Zajęcie Charbinu i Władywostoku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 11 grudnia.

(Przedstawiciel Biuro koresp.). Według doniesień petersburskich wojska chińskie wkroczyły do Charbinu, zaś wojska japońskie do Władywostoku.

Sybir, Kaukaz, Krym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 11 grudnia.

(Ag. Pet.). Wiadomości, podane przez agencyę Havasa i biuro Reutera i po części także przez sprawozdawców prasy koalicyjnej, jakoby Sybir, Kaukaz i Krym oderwały się, są zupełnie zmyślone. Kaukaz znajduje się w mocy głównej Rady delegatów robotników i żołnierzy, która zamierza stworzyć koalicyjną władzę rządową przy udziale wszystkich stronnictw socyalistycznych. Centrum robotników na Kaukazie, w Baku i przeważna część tamtejszego garnizonu stoją po stronie bolszewików.

Wilson przeciw rządowi Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 11 grudnia.

»Petit Parisien« donosi, że prezydent Wilson w rozmowie z ambasadorem francuskim w Waszyngtonie oświadczył, że nie chce mieć żadnych stosunków z rządem Lenina i Trockiego i że amerykański attaché wojskowy w Petersburgu nie miał polecenia konferować z komisarzami ludowymi.

Straty koalicyi od 12 grudnia 1916.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 grudnia.

(Biuro Wolffa). Od czasu odrzucenia naszej propozycyi pokojowej z dnia 12 grudnia 1916, koalicya mimo swej wielokrotnej przewagi liczebnej oraz w materyale, utraciła ogółem na rzecz mocarstw centralnych przeszło 300.000 jeńców i 4000 dział. Nadto od połowy grudnia 1916 do połowy grudnia 1917 zatopiono ogółem 9,196.000 ton reg. brutto.

Aresztowanie pacyfistów w Padwie.

Zurych, 11 grudnia.

Jak donosi »Temps« odkryto w Padwie wielką organizacyę pacyfistów. Uwięziono dużo podejrzanych o propagandę pokojową osób, pomiędzy niemi znanych przywódców socyalistycznych.

Jeszcze Lansdowne.

Rotterdam, 11 grudnia.

»Star« potwierdza możliwość ustąpienia Lloyd George'a i objęcia rządów przez Lansdowne'a. Nagłe zasłabnięcie Lloyd George'a ma być w związku z tą sprawą. »Star« oświadcza, że Lansdowne posiada więcej rozumu politycznego, niż Milner, Curzon, Carson i Lloyd George razem. List swój napisał Lansdowne nie na własną rękę, lecz po naradzie z miarodajnemi osobistościami swojego obozu.

Głosy prasy.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

»Der Abend« donosi pośrednio z Londynu: »Manchester Guardian« donosi z Paryża:

Kilka wielkich dzienników paryskich uznaje stanowisko, które lord Lansdowne zajął w swoim liście otwartym za słuszne.

»Intrasigeant« oświadcza w artykule wstępnym, że aprobuje w zupełności zapatrywania lorda Lansdowne.

»Temps« również w artykule wstępnym stoi na stanowisku, zajętem przez lorda Lansdowne, nie wymieniając jednak jego nazwiska.

Lord Buckmaster pisze w »Daily News«: List lorda Lansdowne stanowi nowy etap w historyi wojny światowej. Dotąd czyniliśmy wszelkie wysiłki, aby wojnę dalej prowadzić, nie rozważając wcale, jakimi środkami wojnę możnaby zakończyć. Obecnie wielki mąż stanu wskazuje nam środki ukończenia wojny. List lorda Lansdowne mógłby stanowić podstawę współdziałania dla wszystkich ludzi roztropnych, którzy godzą się na to, że odrzucenie niemieckiej propozycyi w sprawie pokoju nie świadczy wcale o odwadze, lecz raczej o głupocie. Każdy rozsądny człowiek musi się obecnie zastanowić nad kwestyą, jak wojnę można zakończyć honorowo i zapobiedz równocześnie wszystkim dalszym wojnom w przyszłości.

Zdobycie Jerozolimy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 grudnia.

»Central News« donoszą, że w Izbie gmin Bonar Law zawiadomił, iż Jerozolima poddała się.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu, odbytem dnia 4-go grudnia 1917 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **5,450.000**;

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **752.000.**

Wylosowane dnia 4-go grudnia 1917 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1-go kwietnia 1918 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4-go grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych, wylosowanych dnia 4-go grudnia b. r., z dniem **1 kwietnia 1918 r.**

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1917 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator,

Schreiber generalny radca. **Schmid** generalny sekretarz.

10801

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13.

Rządca drukarni L. K. Górski